VII kadencja

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

**PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA, ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA (NR 2)**

z dnia 13 grudnia 2011 r.

# Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 2)

13 grudnia 2011 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Żelichowskiego (PSL)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

**– informacja ministra środowiska Marcina Korolca na temat planowanych zamierzeń resortu, ze szczególnym uwzględnieniem działań w 2020 r.;**

**– sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Korolec** minister środowiska wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Skucha** wiceprezes Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Tadeusz Bachleda-Curuś** dyrektor Departamentu Środowiska, Rolnictwa i Zagospodarowanie Przestrzennego w Najwyższej Izbie Kontroli wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Jaworska** dyrektor generalny EKO-PAK, **Marek Goleń** – ekspert Związku Miast Polskich oraz prof. **Marek Gromiec**, prof. **Stanisław Speczik** i **Dariusz Gronek** – eksperci Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bogusława Kram** i **Krystyna Pająk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Mirosław Sobolewski** – specjalista z Biura Analiz Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

Szanowne panie, panowie. Rozpoczynamy posiedzenie Komisji. Witam panie i panów posłów. W naszym wspólnym imieniu witam pana ministra wraz z towarzyszącymi osobami. Są wśród nas przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli na czele z panem dyrektorem, którego serdecznie witam. Nie będę wymieniał wszystkich gości, bo niektóre nazwiska są wpisane nieczytelnie i nie chciałbym popełnić gafy. Proszę jednak, aby każdy z państwa czuł się przeze mnie bardzo serdecznie, gorąco powitany.

Witam ekspertów Komisji. Chcę tu przypomnieć, że namówiliśmy do współpracy z Komisją – zaznaczam, społecznie – pięć osób. Dziś dwóch panów profesorów nie ma, więc wspomnę o nich: pana prof. Piotra Paschalisa – szefa SIiTLD czyli Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa, oraz pana prof. Andrzeja Grzywacza, który jest szefem Polskiego Towarzystwa Leśnego.

Natomiast wśród nas jest pan prof. Stanisław Speczik – pamiętam pana profesora, jako dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego – ponieważ Komisja będzie się zajmowała gazem łupkowym i innymi złożami.

Od problematyki jakości wód jest pan prof. Marek Gromiec, a od spraw technicznych związanych z budową zapór – szef HYDROPROJEKTU, pan Dariusz Gronek.

Jednak dzisiejsze posiedzenie poświęcone jest spotkaniu z panem ministrem Marcinem Korolcem.

Czy do porządku obrad są jakieś uwagi ze strony pań i panów posłów? Jeżeli nie ma, to proszę, panie ministrze, przyjąć od Komisji serdeczne gratulacje z okazji objęcia tej zaszczytnej funkcji. Życzymy, by pełna satysfakcja była przy panu. Tak się składa, że wszystkim nam zależy na poprawie jakości wskaźników środowiska w kraju.

Praca pana ministra przypomina trochę bieg sztafetowy, bo każdy minister daje swoją zmianę. Życzę więc, żeby zmiana pana ministra była zmianą jak najmocniejszą, która da sukces całości.

Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu, w celu przedstawienia zamierzeń resortu na najbliższy okres. Bardzo proszę.

**Minister środowiska Marcin Korolec:**

Panie przewodniczący, zacznę od tego, iż mam nadzieję że ta satysfakcja będzie po obu stronach.

Wróciłem wczoraj z niezwykle intensywnego spotkania, które miało miejsce w Afryce – w Durbanie – z konferencji klimatycznej. Zeby zobrazować intensywność tych prac, powiem tylko, iż między środą a 6.00 rano w niedzielę rozmowy trwały praktycznie non stop – mówię to bez zbytniej przesady. Tak więc dzisiejsza moja obecność na tym spotkaniu z Komisją będzie dalece niedoskonała – za co od razu przepraszam. Dlatego myślę, że dobrze byłoby, aby w najbliższym tygodniu albo niewiele później, odbyło się spotkanie kierownictwa Ministerstwa Środowiska z Komisją. Mam już niemal całkowitą koncepcję i wiem, jak ten zespół kierowniczy będzie wyglądał. Myślę, że będzie to bardzo silny zespół, który będzie umiał stawić czoła wszystkim wyzwaniom, które przed ministerstwem w najbliższym czasie staną.

Przychodząc do Ministerstwa Środowiska, jako osoba, która przez 6 lat sprawowała funkcję wiceministra gospodarki, muszę się bardzo wielu rzeczy nauczyć – w sensie innego rozumienia spraw niż to wynika z mojego doświadczenia oraz łączenia spraw środowiskowych z gospodarczymi. Jeśli miałbym to określić dzisiaj w jednym zdaniu, to zamykałoby się to w koncepcji zrównoważonego rozwoju.

Jeśli chodzi o najważniejsze wyzwania, to myślę, że zeszłoroczna powódź jest jednym z poważniejszych wydarzeń, których doświadczyliśmy. W związku z tym będę próbował zagospodarować ten obszar prawa wodnego, aby wnieść tu jakąś wartość dodaną.

Na pewno jednym z bardziej emocjonalnych dziś obszarów są kwestie związane z poszukiwaniem i ewentualnym późniejszym wykorzystaniem złóż gazu łupkowego i w ogóle zasobów geologicznych.

Tu dodam, iż w dniu wczorajszym pan premier Donald Tusk mianował pana Piotra Grzegorza Woźniaka na wiceministra – głównego geologa kraju. Wydaje mi się, że będę tu miał osobę „pierwszego garnituru", która tę funkcję będzie sprawować. Pan minister Woźniak od rana w dniu dzisiejszym pracuje już w tym obszarze.

Widzę, że jest szereg zaległości w implementacji prawa europejskiego – bardzo trudnej zresztą. W najbliższym tygodniu na posiedzeniu Rady Ministrów będzie powstawał projekt implementacyjny dotyczący dyrektywy CAFE – bardzo kosztownej w implementacji. Niestety, nie mamy zbyt dużo czasu – jeśli chodzi o odwlekanie tego procesu implementacyjnego – bo Komisja Europejska skierowała już sprawę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu.

Tak więc ten projekt i inne projekty implementacyjne będziemy musieli procedować w dość szybkim tempie.

Jest też cały zakres spraw, nad którymi będziemy procedować. Jedną z nich jest GMO. Jestem na jutro rano umówiony na rozmowę z panem ministrem Sawickim – będziemy wspólnie określali parametry tego, co możliwe, co konieczne, a co niemożliwe. I to w zasadzie tyle tytułem takiego generalnego, ogólnego wstępu.

Natomiast teraz, jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym podzielić się kilkoma spostrzeżeniami z wyjazdu do Durbanu. Był to bowiem wyjazd dla polskiej delegacji szczególny w tym sensie, że mieliśmy tam rolę prezydencji – co znaczy, iż sama delegacja polska liczyła około 40 osób. Ta wielkość delegacji wynikała z tego, że musieliśmy koordynować cały szereg prac różnych grup na poziomie eksperckim.

Dodam, iż normalnie te delegacje są znacznie liczniejsze, jeśli chodzi o prezydencję. Normalnie te wielkości sięgają około 100 osób. Tak więc, nasza delegacja była bardzo rygorystycznie ograniczona, ze względu na koszty.

Rola polskiej delegacji była dość szczególna w tym sensie, iż byliśmy jakby pasem transmisyjnym pomiędzy Grupą 27, czyli Wspólnotą, a procesem negocjacji, w którym uczestniczyły 192 państwa. Tak więc, w sumie było tam 200 państw.

Był to trudny proces, gdyż nie jest tajemnicą, iż z Komisją Europejską nie w każdym punkcie polityki klimatycznej jesteśmy na jednej linii. Myślę też, że mamy z panią komisarz stosunkowo różne charaktery i stosunkowo różne temperamenty. Tak więc, ta rozmowa pomiędzy ministrami a Komisją czasami była trudna i czasami była emocjonalna. Jednak wynik końcowy – jak myślę – nie jest zły.

Zacznę od polskich defensywnych interesów. Otóż, w projekcie umowy dotyczącej drugiego okresu rozliczeniowego Protokołu z Kioto udało się utrzymać jako rok bazowy – rok 1988.

To nie jest też tam tak zapisane, bo w Protokole z Kioto przy Polsce jest gwiazdka i jest powiedziane, że jest to gospodarka *„econimic in transition"*, czyli gospodarka w procesie transformacji. I ten zapis udało się zatrzymać.

Mamy trochę różne rozumienie tego, co znaczy „gospodarka w procesie transformacji". Nasi koledzy ze Wspólnoty tłumaczą nam, że my nie należymy do gospodarki w procesie transformacji, skoro jesteśmy w takich organizacjach jak OECD i jak Unia Europejska, i że kryteria z Kopenhagi czy kryteria członkowskie Unii Europejskiej jakby zaprzeczają spełnieniu kryteriów, przeczą możliwości posiadania gospodarki w procesie transformacji w ramach Protokołu z Kioto.

Moim zdaniem, jest to niestosowne rozumienie tego przepisu, bo Protokół z Kioto nie dotyczy gospodarki wolnorynkowej tylko redukcji emisji. I w tym sensie polska gospodarka nawet dzisiaj jest w procesie transformacji, bo jest w procesie transformacji od gospodarki, gdzie jest wysoki stan emisji $CO_2$ i ten stan prawdopodobnie będzie się jeszcze przez dłuższy czas utrzymywał, więc nie powinniśmy z tego przywileju rezygnować.

Mówię o tym dlatego, że przez ostatni rok ten status był bardzo wątpliwy, tzn. wątpiono, czy uda się go utrzymać w projekcie przyjętym przez konferencję.

Drugi defensywny cel dla polskiej delegacji to utrzymanie możliwości handlu tzw. jednostkami AAU, czyli tymi jednostkami, które wynikają z tego, że Polska wykonała znacznie większe redukcje niż wynika to z Protokołu z Kioto.

Otóż, ten dorobek redukcyjny nie tyle został przepisany do projektu nowej umowy, co został utrzymany w projekcie i – myślę – mamy wszelkie szanse na to, by w końcowym tekście, który będzie przyjmowany za rok, on się utrzymał. I to tyle, jeśli chodzi o defensywne interesy Polski.

Jeśli chodzi o wynik całościowy, to wydaje mi się, że wartością samą w sobie jest to, iż udało się nam utrzymać jedność Unii Europejskiej w trakcie tej konferencji. Sam wynik można by oceniać jako niezbyt ambitny – w tym sensie, że tylko Unia Europejska będzie się zobowiązywała do dalszych redukcji emisji w najbliższym czasie. Bo ten Protokół z Kioto będzie zawarty na czas albo do 2017 r. albo do 2020 r. – to akurat nie zostało zdecydowane.

Stąd w tym sensie można zapytać: no i cóż się stało, po co to wszystko? Mnie się wydaje, że skoro Unia Europejska nie zobowiązywała się do niczego nowego, do żadnych nowych wysiłków, to fakt, że to nowe porozumienie może obowiązywać od 2017 r. – czy może 2020 r. – daje taką perspektywę, iż te inne gospodarki, zwłaszcza te duże gospodarki, będą również podejmować wysiłki redukcyjne w takiej perspektywie, co będzie podwójnie pozytywne dla redukcji emisji i dla klimatu, i nie będzie powodowało jakby różnicy w poziomie, czy różnicy w obciążeniach administracyjnych. A w związku z tym ta sytuacja nie będzie powodowała wyprowadzania przemysłów energochłonnych do obszarów nieobjętych regulacjami.

W drugim okresie rozliczeniowym Protokołu z Kioto będą, oprócz Unii Europejskiej, wyłącznie państwa europejskie i, być może, jeszcze dwa państwa: Nowa Zelandia i Australia – w tym zakresie, w którym Protokół z Kioto obejmuje zobowiązania redukcyjne.

Bo państwa są podzielone na dwie grupy: te, które mają zobowiązania, i te, które deklarują jakieś wysiłki redukcyjne, czyli państwa rozwijające się i państwa biedne.

Tak więc, w tej części, która dotyczy redukcji, będą prawdopodobnie tylko państwa europejskie i, być może, Nowa Zelandia i Australia. Natomiast mamy perspektywę, że, być może, w 2017 r. czy w 2020 r. ten poziom zobowiązań będzie na zupełnie innym poziomie.

To tyle mojej wstępnej oceny. Potem spróbuję odpowiedzieć na pytania dotyczące czy to pierwszej części mojej wypowiedzi, czy też przebiegu wspomnianej konferencji. Dziękuję, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Ja tylko chcę zaznaczyć, na tle tego o czym pan wspomniał, że jesteśmy jak najbardziej otwarci na spotkanie z całym kierownictwem resortu. Z tym, że nie mogliśmy tego uwzględnić w dzisiejszym porządku dziennym, bowiem jesteśmy w dość szczególnym momencie, kiedy formułuje się rząd, a zaproszenie na posiedzenie Komisji musimy przygotować z pewnym wyprzedzeniem.

Dlatego, jeśli jest już uformowane kierownictwo resortu, to będziemy się starali zorganizować takie spotkanie w możliwie jak najszybszym terminie. Z tym, że już dziś panie i panów posłów informuję, iż następne nasze spotkanie odbędzie się 21 grudnia, czyli w przyszłym tygodniu, a tematem tego posiedzenia będzie budżet. Będzie to zatem dosyć czasochłonne spotkanie. Tak więc dopiero po tym posiedzeniu będzie można zorganizować takie spotkanie.

Szanowni państwo, jeśli nie będzie sprzeciwu, to proponuję następujące rozwiązanie. Otóż, posłowie z Prawa i Sprawiedliwości chcieliby udać się na manifestację, dlatego dalibyśmy im możliwość zadania pytań w pierwszej kolejności. Udział w manifestacji, to element demokracji, więc myślę, że powinniśmy to uszanować. Czy jest zgoda? Jest.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Szyszko. Pan przewodniczący złapał za mikrofon więc zrozumiałem, że chce pan zabrać głos – bardzo proszę.

**Poseł Jan Szyszko (PiS):**

Dziękuję bardzo, skoro już zostałem wywołany do zadania pytania.

Przede wszystkim chciałbym złożyć panu ministrowi gratulacje. Znamy się nie od dzisiaj i nawet pozytywnie wyraziłem się, iż to pan został ministrem, bo jest pan tą osobą, która jadąc do Durbanu orientowała się co nieco w sprawach emisyjnych. To jest ewenement, bo do tej pory nie specjalnie interesowano się tym.

Panie ministrze, myślę, że wrócimy do tego – nawet w ramach zapytań poselskich. Teraz mam pytanie ogólne: jak pan uważa – dodam, że ta konferencja to jedno z większych spotkań na świecie i świat przywiązuje do tego wielką wagę; było tam wielu zagranicznych dziennikarzy – dlaczego w Polsce, prawdę powiedziawszy, nie było na ten temat żadnych informacji w środkach masowego przekazu? O ile nawet ukazało się coś, to gdzieś na 3-4 stronie. Jedynie PAP coś tam podał, ale nie zostało to przedrukowane. Dlaczego tak jest?

I jeszcze jedno – z tych PAP-owskich informacji dowiedziałem się, że to był wielki sukces Unii Europejskiej. Muszę powiedzieć, że akurat dzisiaj robiłem analizę i sięgnąłem do materiałów źródłowych i raczej oceniam, że to jest totalna porażka – szczególnie Komisji Europejskiej. Ale, być może, mylę się.

Mam też pytanie szczegółowe odnośnie *economic transition*. Tutaj chyba nie zmienił się Protokół z Kioto – myśmy go ratyfikowali jako państwo *in transition*. Z tego co wiem, nie było zmiany w Protokole z Kioto, więc pewnie wynika to z nieporozumienia, iż starano się nas wyłączyć z krajów *in transition*.

Wspomniał pan o drugim okresie rozliczeniowym Protokołu z Kioto i powiedział pan, że będą tu tylko kraje Unii Europejskiej plus Nowa Zelandia i Australia. W takim układzie nie ma najmniejszych szans na powodzenie bez zmiany Protokołu z Kioto. Bo pan wie, że aby Protokół z Kioto wszedł w życie – a w pierwszym okresie wszedł – to musi być co najmniej 55 stron Konwencji Klimatycznej i 55% udziału emisji państw wysoko rozwiniętych.

Gdybyśmy zatem wzięli pod uwagę Unię Europejską z jej 11% wkładem i Nową Zelandię i Australię, które w sumie mają około 1%, to zaledwie byłoby 12%. A więc gdzie tu do 55% emisji państw wysoko rozwiniętych? Stąd wydaje mi się, że tu zaszło jakieś nieporozumienie – choć może się mylę.

Panie ministrze, ja rzeczywiście będę musiał wyjść z tej sali za jakieś 15 minut najpóźniej, ale byłoby mi niezwykle miło, gdybyśmy mogli się kiedyś spotkać – gdyby pan minister mnie zaprosił – abyśmy pewne kwestie przedyskutowali odnośnie do spraw związanych z Protokołem z Kioto. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

Bardzo proszę. Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Jeżeli nie ma zgłoszeń ze strony Prawa i Sprawiedliwości, to zapraszam pozostałych członków Komisji.

Bardzo proszę – pan poseł Tadeusz Arkit.

**Poseł Tadeusz Arkit (PO):**

Serdecznie gratuluję, panie ministrze. Myślę, że część osób na tej sali nie zdziwi się, jeśli usłyszy, że zapytam o sprawy związane z gospodarką odpadami.

W poprzedniej kadencji odnieśliśmy sukces uchwalając nowelizację ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, ale nie chciałbym – i tu zwracam się również do siebie – abyśmy już teraz spoczęli na laurach. Aby ta ustawa została wdrożona, potrzeba jeszcze olbrzymiego wysiłku i nakładu prac. A żeby w ogóle stworzyć dobry system gospodarki odpadami, potrzebnych jest jeszcze kilka nowych ustaw – np. ustawa o odpadach, którą przygotowuje rząd, ustawa opakowaniowa, a przede wszystkim rozporządzenia, akty wykonawcze do ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

Akurat tak się składa, że w ostatnim tygodniu kilka razy miałem kontakt z samorządowcami – np. dzisiaj w Krakowie odbywała się w tej sprawie konferencja. Wydaje mi się, panie ministrze, że warto poświęcić więcej uwagi sprawom związanym z gospodarką odpadami komunalnymi. Dlatego dobrze byłoby, gdybyśmy jedno z posiedzeń poświęcili właśnie tym problemom, na którym to posiedzeniu wspólnie zarysowalibyśmy harmonogram prac w tej materii – co resort planuje w tym zakresie.

Ja ze swej strony proszę, aby w sposób szczególny został położony akcent na pomoc samorządom, na współpracę z województwami, ponieważ są takie województwa, które przygotowują wojewódzkie plany gospodarki odpadami i dosyć mocno się w to angażują, ale – niestety – są też i takie województwa, które troszeczkę to sobie lekceważą, a bez tych planów gminy nie mogą nic zrobić.

Natomiast jeśli gminy nie przystąpią zaraz do działania, to wiemy, iż praktycznie mamy półtora roku żeby ustawa zaczęła obowiązywać.

Tak naprawdę, przez rok gminy muszą podjąć swoje uchwały. Zatem, najpóźniej za rok wszystko w gminach musi być w zasadzie „poustawiane”. Tak więc, zostało naprawdę niewiele czasu.

Stąd prośba do pana ministra, aby przygotować się do takich rozmów i aby zwrócić szczególną uwagę, że przed nami – mimo tego dobrego finału w tamtej kadencji – bardzo wytężona praca. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

Dziękuję. Ponieważ nie widzę więcej zgłoszeń, oddam głos panu ministrowi. O, przepraszam, jeszcze pan przewodniczący Litwiński.

Ja tylko do tego, co pan poseł powiedział przed chwilą, chcę dodać, że w najbliższym czasie czeka nas opracowanie planu pracy Komisji na pierwsze półrocze. Będziemy oczekiwali od pań i panów posłów zgłoszenia wszystkich ważnych spraw – tak, jak je widzicie – a my postaramy się je uwzględnić w planach pracy. Tak, aby wszystkie istotnie sprawy były treścią pracy Komisji.

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

**Poseł Arkadiusz Litwiński (PO):**

Panie ministrze, mam dwa pytania. Pierwsze odnoszące się do planów legislacyjnych – pozornie nie leżących w gestii resortu środowiska. Tu, moim zdaniem, może być atutem ta droga zawodowa pana ministra w tym, żeby zintensyfikować prace.

I tu pytanie: czy ma pan zamiar bardziej aktywnie niż było do tej pory wpływać na harmonogram prac nad ustawą implementującą prawo unijne dotyczące odnawialnych źródeł energii?

W zasadzie ta ustawa od 13 miesięcy powinna być już faktem, więc chyba czas najwyższy „przekuć” to w intensywną, jak najszybszą pracę – a wiemy, że nie będzie ona możliwa w najbliższych tygodniach.

I tu pytanie: czy nie można liczyć na to, ażeby w tym zakresie Ministerstwo Środowiska było może nie współautorem albo koordynatorem tych prac, ale wzięło na siebie większy ciężar motywowania do aktywności w tej sprawie?

Kolejne pytanie zahacza o kwestie związane z tym, co się działo w Durbanie. Efekt tej konferencji jest taki, jak pan minister go przedstawił. My, jako Europa, bierzemy na siebie w tej chwili obowiązek bycia przyczółkiem dobrych nadziei na przyszłość, licząc na to, że inni również zreflektują się albo zostaną przekonani.

Pytanie jest przekrojowe. Pan minister ma wiedzę o tym, jak na co dzień poszczególne kraje członkowskie, ich administracje, się wypowiadają. Czy mógłby się pan podzielić jakimiś uwagami na temat tego, jak to wygląda w poszczególnych krajach członkowskich – nie mówię tu o jakiejś wspólnej decyzji – jakie są „obozy"? Czy jesteśmy osamotnieni w tym zdroworozsądkowym myśleniu o zobowiązaniach, w tym zakresie?

Czy – jeśli przedłuży się ten proces wyczekiwania na pozytywną reakcję innych liczących się emitentów dwutlenku węgla – można liczyć się z tym, że poszczególne kraje członkowskie będą troszkę zmieniały punkt widzenia, uważany dzisiaj przez wielu – również i członków naszej Komisji – za zbyt dogmatyczny?

Czy będziemy na dłuższą metę chcieli być takim „przyczółkiem nadziei" bez większego wpływu na kwestie klimatu, czy też zakładamy sobie termin 2017-2020 – pamiętając oczywiście cały czas o tym walorze efektywności energetycznej? Chodzi o to, żeby nie rezygnując z atutów wynikających z efektywności energetycznej, z racjonalizacji kosztów w tym zakresie, nie pójść za daleko jedynie z tym uzasadnieniem szczytnym, ideologicznym, ale, wydaje się, nie mającym wpływu na kwestie klimatyczne na świecie – jeśli nie dołączą do nas inni, prawdziwi emitenci. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

Dziękuję. Bardzo proszę pana ministra o odniesienie się do tych trzech głosów, a później będziemy kontynuowali dyskusję. Bardzo proszę.

**Minister środowiska Marcin Korolec:**

Muszę powiedzieć, że w Ministerstwie Środowiska wisi zdjęcie pana ministra Szyszki. O, przepraszam – zdjęcie pana ministra Żelichowskiego też wisi. W związku z tym będę bardzo zobowiązany, jeżeli będę mógł z jednym z poprzednich gospodarzy tego ministerstwa odbyć taką prywatną rozmowę – w sensie uzyskania jakiegoś rodzaju wskazówek czy wniosków. Oczywiście, zapraszam na taką rozmowę, albo dam się zaprosić.

To, co pan powiedział o informacji publicznej na temat Durbanu, to nie jest tylko fenomen prasy polskiej. Ja byłem w Durbanie tylko w trakcie drugiego tygodnia trwania konferencji – a konferencja trwała dwa tygodnie. Otóż, przez pierwszy tydzień trwania konferencji śledziłem europejską prasę anglojęzyczną i nie pamiętam ani jednego artykułu w gazetach typu *„Financial Times"*.

Wydaje mi się, że wszyscy byli absolutnie skoncentrowani na dwóch fenomenach. Po pierwsze, na fenomenie kryzysu, a po drugie, na fenomenie szczytu politycznego, czyli Rady Europejskiej – niezwykle ważnego politycznie wydarzenia. To zagospodarowało emocje, a poza tym specjalnego wyniku tej konferencji nikt się nie spodziewał.

Rzeczywiście, w pewnym sensie można powiedzieć, że wynik tego spotkania to sukces Unii Europejskiej – w tym znaczeniu, że szczyt się nie załamał, że Unia Europejska wyjechała stamtąd niepodzielona i że Unia Europejska uzyskała zobowiązanie od innych partnerów światowych, takich jak Stany Zjednoczone, Chiny, Indie, iż ci duzi partnerzy są gotowi do podjęcia negocjacji już niedługo, po to żeby nowe porozumienie globalne obowiązywało od 2017 r. czy od 2020 r. I w tym sensie jest to polityczny zysk tej konferencji, jeśli chodzi o politykę Unii Europejskiej.

Przechodząc do pytanie o te obozy wewnątrz – myślę, że my w Polsce przeżywamy pewną frustrację, jeśli chodzi o unijną politykę klimatyczną, w tym sensie, że jesteśmy trochę zdziwieni. Otóż, wchodząc do Unii Europejskiej byliśmy przekonani, iż wchodzimy do wolnego obszaru gospodarczego, gdzie jest gospodarka liberalna, i że liberalne zasady gospodarcze są pierwszym absolutnym dogmatem. Tymczasem polityka klimatyczna Unii Europejskiej jest polityką administracyjną, polityką jakby odgórnie kierowaną – co powoduje u nas pewnego rodzaju wątpliwości, które wynikają z naszego doświadczenia z życia w innym systemie wcześniej.

I tu na tym przecięciu jest napięcie między tym polskim rozumieniem polityki klimatycznej a brukselskim rozumieniem polityki klimatycznej. Bo jeśli chodzi o zasadni-

czy cel, czyli racjonalne gospodarowanie zasobami, racjonalne wykorzystanie nośników energii czy zastosowanie najlepszych technologii, to tutaj nie ma sporu ideologicznego.

Spór polega na pewnej metodzie. Bo my mielibyśmy większą słabość czy lepsze zrozumienie dla polityki, która byłaby polityką oddolną, w sensie budowania na możliwościach, a nie dla polityki odgórnie kierowanej. I to jest zasadnicza różnica między nami a dużą częścią Komisji Europejskiej i częścią państw członkowskich.

Nie umiem precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie pana ministra Szyszki jeśli chodzi o ilość krajów rozwiniętych, czyli państw które będą podejmowały zobowiązania, bo, rzeczywiście, Unia Europejska to jest około 11% emisji.

Być może – tego też nie jestem w stanie odtworzyć w tej chwili z pamięci – jest jakiegoś rodzaju zapis, który pozwalałby obejść te pierwotne zobowiązania. Co do tego nie umiem się dzisiaj odnieść.

Zgadzam się, że ten wynik nie jest aż tak wspaniały, jak można byłoby sobie życzyć. Tyle, że myśmy również te spotkania plenarne, czyli spotkania 190 państw, przerywali po to, żeby w trakcie spotkania skoordynować stanowisko Grupy 27.

Wydaje się, że przede wszystkim duże państwa mają jakby większe rozumienie stanowiska Komisji Europejskiej i mają takie bardziej entuzjastyczne podejście do polityki klimatycznej. Jednak my w takich trudnych momentach przerywaliśmy spotkanie, robiliśmy jakby dodatkową koordynację i sprawdzaliśmy czy jesteśmy jeszcze w stanie przyjąć tekst porozumienia, czy też zaczynamy zgłaszać weto. Tak więc, w tym sensie – w sensie rozumienia ministrów środowiska – ten wynik spotkania jest uważany w Unii Europejskiej za sukces.

Dlaczego wygłosiłem tak długie zdanie? Otóż dlatego, że tu się rozgrywają sprawy światowe, globalne, polityka globalna, ale ta polityka globalna jest prowadzona przez ministrów środowiska, a nie przez całościową administrację tych państw.

Bo wewnątrz tych poszczególnych państw mogą występować – i występują – różnice w rozumieniu tego, jak daleko można się posunąć, jak ostro ci ministrowie powinni się zachowywać. Dodam, że decydują o tym osoby, które w dużej części są przekonane do tego modelu myślenia. Tak więc, dla nich forma jest mniej istotna niż przekonanie, że to jest słuszna droga – jeśli chodzi o walkę z emisjami. Zresztą część z nich jakby nie zauważa, że taki wysiłek redukcyjny, ograniczony tylko do małej grupy, na końcu nie jest w pełni zasadny.

Myślę, że to wynika z tej specyfiki, iż na sali siedzą ministrowie, którzy identyfikują się z tym celem, i jakby nie mają dużej perspektywy do tego, w jakim kontekście funkcjonują.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące ustawy o opakowaniach i ustawy o odpadach, to jeszcze za pana ministra Kraszewskiego te projekty zostały w dużej części przygotowane. Ja ich jeszcze nie zdążyłem przeczytać, ale one są jeśli nie całkiem skończone, to bardzo zaawansowane. Tak więc, z tym na pewno nie będziemy zwlekać.

Poza tym, są to pewnie też zaległości związane z implementacją, więc na pewno będę pilnował, aby to procedowanie przebiegało jak najszybciej. Takie zobowiązanie mogę z pełną świadomością złożyć.

Jeśli chodzi o ustawę o odnawialnych źródłach energii, to jest to ustawa, która będzie implementowała dyrektywy – jak już powiedział pan poseł.

Myślę, że fakt, iż Polska co do zasady w dużej części nie implementowała w trakcie ostatniego roku przepisów, jest absolutnie naturalny. Osobiście jestem trochę zdziwiony, że Komisja Europejska 24 listopada tego roku w kilku sprawach postawiła nas przed sądem w Luksemburgu za niedopełnienie obowiązków implementacyjnych. To wynika chyba tylko z jakiegoś bałaganu po stronie Komisji.

Nie jest bowiem tajemnicą w Brukseli, że jesteśmy państwem, które sprawuje prezydencję. W związku z tym wszystkie siły są przede wszystkim rzucone na obszar prezydencji. Nie jest też dla nikogo tajemnicą, że jeszcze w międzyczasie mieliśmy wybory.

Stąd też, przy takiej koniunkcji, formułowanie pretensji do państwa członkowskiego, że akurat w tym momencie nie implementowało czegoś…. Można było przez te kilka tygodni poczekać z tymi zarzutami, bo byłoby to zrozumiałe.

Tak więc to, że przez ten rok nie implementowaliśmy tej dyrektywy w sprawie odnawialnych źródeł energii, wydaje mi się w dalekim stopniu uzasadnione.

Nie mieliśmy z panem premierem Pawlakiem takiej szczegółowej rozmowy na ten temat, ale ja rozumiem podział zadań między Ministerstwem Środowiska a Ministerstwem Gospodarki w tym obszarze w ten sposób, że zasady są formułowane przez Ministra Gospodarki – bo energia jest w dziale gospodarka – a u nas znajdują się instrumenty wsparcia.

Te sprawy muszą być kompatybilne, więc ten dialog musi być. Natomiast co do zasady tutaj nie podejrzewam, żeby były jakieś zmiany kompetencyjne między Ministerstwem Gospodarki i Ministerstwem Środowiska.

Te instrumenty wsparcia, które mamy, wynikają z obecnej perspektywy finansowej i one w dużej części wynikają z unijnych regulacji. Jednak co do zasady będziemy mieć prawdopodobnie bardzo precyzyjny dialog w tym obszarze. Tyle tylko, że jeden resort jest od określania reguł, a inny resort jest od instrumentów wsparcia. Tak ja rozumiem podział kompetencji między nami.

I ostatnia rzecz – może nawet nie było to wypowiedziane w formie pytania, ale jest to ważne podkreślenie tego, co zdarzyło się w Durbanie. Otóż, w żaden sposób nie można przyjąć takiego rozumienia tego wydarzenia w Durbanie jako spełnienia warunku, który by upoważniał państwa członkowskie do dyskusji na temat wyższych celów redukcyjnych. To jest w ogóle poza możliwością podejmowania tego typu dyskusji.

Myślę, że koledzy ministrowie środowiska z innych państw też mają tego świadomość, ale mówię o tym dlatego, że w publicystyce czy w rozmowach ogólnych ten temat może się pojawiać. Tutaj jednak decyzja polityczna podejmowana szereg razy w trakcie obrad Rady Europy jest bardzo precyzyjna i mówi o tym, że dopóki duże gospodarki nie zobowiążą się do podobnych, porównywalnych wysiłków redukcyjnych, to nie mamy przestrzeni, by o tym mówić. W tym porozumieniu nie ma żadnej innej dużej gospodarki, która by się zobowiązywała.

W związku z tym do 2017 r. czy do 2020 r. wydaje się, że takiej perspektywy nie ma. Dziękuję, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

Dziękuję. Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę – pan prof. Speczik.

**Ekspert Komisji prof. Stanisław Speczik:**

Przyłączam się, panie ministrze, do gratulacji, aczkolwiek też miałem taki krótki epizod w życiu i też byłem ministrem, więc nie wiem czy jest czego gratulować. To jest ciężka praca.

Panie ministrze, jestem profesorem w Państwowym Instytucie Geologicznym i jestem tym człowiekiem, który odpowiada dzisiaj za przechowywanie informacji geologicznej i odpłatne i nieodpłatne jej udostępnianie.

Chciałbym pana ministra uczulić – bo to pan minister podpisuje rozporządzenia – na fakt, że w najbliższym czasie będzie skierowane do podpisu rozporządzenie ministra w sprawie gromadzenia i udostępniania informacji geologicznej oraz rozporządzenie ministra w sprawie korzystania z informacji geologicznej za wynagrodzeniem.

Myśmy te dwa rozporządzenia dwukrotnie konsultowali. Natomiast w ostatniej wersji, niestety, pojawiły się pewne rozwiązania, których dotychczas nie było i które powodują, że praktycznie w wyniku tworzenia tzw. formuły zbioru danych geologicznych wszystkie dokumenty geologiczne muszą być udostępniane na zasadzie pewnego utajnienia i w większości za odpłatnością, ponieważ w każdym dokumencie geologicznym znajdują się różnego rodzaju tabelki, zestawienia, które uznawane są za zbiory danych geologicznych, a te już są odpłatne.

Co więcej, zrobiono tak, że ta odpłatność została wprowadzona także dla zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego, dla wykonywania zadań przez organy administracji publicznej, prac dyplomowych, opracowań naukowych.

Ja sobie pozwoliłem, panie ministrze, zrobić takie przeliczenie z ostatniego miesiąca i sporządziłem wnioski z tej właśnie branży. Napracowaliśmy się strasznie, bo doku-

menty, które trzeba złożyć, to kilkanaście stron papieru, żeby uzyskać zgodę na odpłatne korzystanie z danych tego typu do konkretnej pracy.

Wyszło mi, że w wyniku bardzo długiej procedury, w której zaangażowana jest olbrzymia ilość osób, Skarb Państwa pozyska – w tym najtańszym przypadku – 70 gr, a w najdroższym przypadku – 10 zł, ponieważ są pewne przeliczniki wynikające z wieku informacji, wynikające z tego, że są obniżki do 10% dla opracowań naukowych – np. 0,1% dla prac doktorskich. To wszystko stanowi, że wychodzą tak śmieszne kwoty.

Najdroższy przypadek dotyczył takiej sytuacji: pewien doktorant wykonuje pewne opracowania geochemiczne i potrzebuje uzyskać pewne informacje dotyczące analiz złota, które są zawarte w naszym zbiorze.

Otóż, ta cała tabela ze 100 analizami kosztuje 10 tys. zł, bo to jest 100 razy 100. Jednak kiedy przyjmie się przelicznik 0,1%, to okazuje się, że ten człowiek po wielkich kłopotach zapłaci 10 zł za tę informację. Sądzę więc, że ktoś tu nie pomyślał i nie policzył.

Oczywiście, będę próbował szybko skontaktować się z panem ministrem Woźniakiem. Tak się złożyło, że pan minister Woźniak był moim studentem. Może na to nie wyglądam, ale …

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

Proszę tego nie wykorzystywać, panie profesorze.

**Ekspert Komisji prof. Stanisław Speczik:**

Nie wykorzystuję tego, absolutnie. Ale będę się starał zwrócić mu uwagę, bo w tych rozporządzeniach jest szereg rzeczy, które odstraszają.

Dotychczas było tak …

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

Przepraszam, panie profesorze. To jest temat na spotkanie pana z głównym geologiem kraju. Komisja ma inne zadanie.

**Ekspert Komisji prof. Stanisław Speczik:**

Dobrze. Dziękuję.

**Minister środowiska Marcin Korolec:**

Ja chciałbym tylko pana uspokoić – nie podpiszę w tym obszarze żadnego aktu prawnego, który nie będzie najpierw sprawdzony i rekomendowany przez pana ministra Woźniaka. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

Czy są jeszcze inne pytania? Jeżeli nie ma, to chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi, że mimo zmęczenia dotarł pan na posiedzenie Komisji. Jesteśmy bardzo zainteresowani pana deklaracją spotkania naszej Komisji z całym kierownictwem resortu – w momencie, kiedy to kierownictwo będzie kompletne. Oczywiście, ustalimy termin dogodny dla wszystkich.

Dziękuję panu ministrowi jeszcze raz. Życzymy pełnego sukcesu, który będzie naszym wspólnym sukcesem.

Panie i panów posłów chcę poinformować – w ramach spraw bieżących – iż termin następnego posiedzenia Komisji ustaliliśmy wstępnie na 21 grudnia, bo wtedy będzie obradował Sejm. Na posiedzeniu Komisji będziemy debatowali na temat budżetu. W związku z tym ośmielam się prosić niektórych panów posłów, doświadczonych w tej materii, o przygotowanie koreferatów.

I tak, jeśli chodzi o „gospodarkę wodną” to patrzę na pana przewodniczącego Litwińskiego, który – jak pamiętam – zawsze, od wielu lat przygotowywał koreferat na ten temat, więc prosiłbym, aby przygotował go i tym razem. Panią Ewę Wolak z kolei proszę o koreferat do części budżetowej – Środowisko.

I tu jeszcze jedna prośba odnośnie do środków pomocowych. Otóż, przy ich omawianiu powielały się informacje, bo środki pomocowe były dwukrotnie omawiane: raz przy poszczególnych częściach budżetowych, dwa jako oddzielny punkt porządku dziennego. Dlatego proszę, aby przy omawianiu poszczególnych części uwzględniać też środki pomocowe.

Jeśli chodzi o Państwową Agencję Atomistyki, prosiłbym pana posła Jędryska o przygotowanie koreferatu. Jest zgoda?

**Poseł Mariusz Orion Jędrysek (SP):**

Tak.

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

Dziękuję. Pani poseł Poślednia zajmowała się zawsze funduszami. Czy jest dzisiaj, czy nie ma? O, właśnie – jest. Nie zauważyłem pani z tej strony. Bardzo proszę o przygotowanie koreferatu dotyczącego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jest zgoda?

**Poseł Krystyna Poślednia (PO):**

Tak.

**Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):**

No to cóż – czy są inne sprawy w „sprawach bieżących"? Jeżeli nie ma – zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję wszystkim państwu za przybycie.